Rok 1875. KRAKÓW 12 Sierpnia — Czwartek. **Nr. 84.**

Wychodzi codziennie o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiej Nr. 262.

Dziś Klary panny
Jutro Hipolita męczen.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 47.
Zachód o godzinie 7 m. 23.

Kraków 12 Sierpnia.

(*Z.*) Straszliwy pożar Pułtuska w dniu 21 Lipca r. b. pochłonął między innemi i księgarnię p. Józefa Rafalskiego, b. naczelnika ptu Mławskiego, który po długiém borykaniu się z losem, poświęcił się zawodowi księgarskiemu, a pracując w nim gorliwie od lat pięciu, doprowadził swój zakład do stanu kwitnącego, z korzyścią publiczności miejscowéj i okolicznéj a nawet i włościan. W jednéj chwili ogień zniszczył całe jego mienie, pozostawiając go na bruku wraz z liczną rodziną. Czyby panowie księgarze krakowscy i galicyjscy nie zechcieli przyjść z pomocą swojemu koledze? Nawet drobne ofiary w książkach dopomogłyby mu do otwarcia na nowo księgarni w Pułtusku i zapracowania na dalsze utrzymanie rodziny. Sądzimy, że głos ten nie przebrzmi napróżno, i pp. księgarze — wydawcy będą mieli z pomiędzy swoich zapasów czém podzielić się z ofiarą losu. Redakcja *Kroniki* chętnie ofiaruje swoje pośrednictwo w przesyłce ofiarowanych książek do Pułtuska.

+ Czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę *Kurjera Polskiego*, że jeśli przepisuje się artykuł *żywcem* z innego pisma, należy przynajmniéj tak przepisywać, aby fałszywem cytowaniem faktów nie wprowadzać w błąd publiczności i nie narażać jéj na niepotrzebne zawody. *Kurjer Polski* zapomniał o tém i podając wiadomość o stypendjum ks. Wł. Czartoryskiego „dla stolarza i ślusarza“ opuścił w warunkach konkursowych zastrzeżenie *„że w Krakowie w swojém rzemiośle pracują“*. Czy Redakcja *Kurjera Polskiego* pomyślała, ilu stolarzy i ślusarzy z całéj Galicji, niepotrzebnie w skutek téj pomyłki zgłoszą się o przyznanie im stypendjum?? Ile przykrości, ile zawodów ztąd wyniknąć może??

× Bawi u nas artysta Deryng z córką Marją, powracającą z występów w Warszawie, które miały szalone powodzenie. *Tygodnik Illustrowany* podał bjografję i portret téj artystki lwowskiéj. Pierwsze próby występów p. Deryng były w Wieliczce. Widzieliśmy ją tam grającą w roku 1869 w komedji *Stary jegomość* i w roku 1870 w sztuce *Pożar w klasztorze.*

+ Składki na pogorzelców m. Pułtuska złożone w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* wynosiły do dnia 5 b. m. 1068 rsr.

KRONIKA LITERACKA

(Dokończenie).

Z po za ludzi jak Suffczyński, których epoka siły i rozkwitu przypadła na rok 1830, widać tuż legiony i Kościuszkę, któremi się oni wykołysali. Wspomnienia żywe — bo w 1830 chodzili jeszcze po świecie towarzysze broni Dąbrowskiego i pana Tadeusza. Suffczyński z ust ich chwytał podania i w młodej duszy odbijały się one w tym blasku, którym tu świecą. Tak cały naród tę poezję swej walki ostatniej pojmował, tak ją wyśpiewał w duszy, tak ją nam opowiadano przy kominkach, w długie wieczory zimowe. Legendę tę stworzyła rzeczywistość, ból, fantazja, tradycja, geniusz całego narodu.

Nie idzie tu o formę artystyczną nawet, która w swoim rodzaju jest wyborną, bo się z treścią zrosła, najdroższy to sam ten materjał — złoto szczere, wykopane rąk tysiącem z łona naszej ziemi.

W powieści Suffczyńskiego patrzym niemal, jak się tworzy legenda narodowa, co w niej żyje, a co umiera, gdzie wyrastają kwiaty, jak się osłania suchy szkielet rzeczywistości grobową zielenią.

Lecz — wróćmy do wydania. Wydania powinszować możemy p. Żupańskiemu i podziwiamy je podwójnie, smak i odwagę a wiarę nakładcy. Nigdy żaden księgarz z kredką nie byłby się na nic podobnego ważył. Jeśli co, to ta księga jest ofiarą. Nie pójdzie ona za granicę, po za którą panuje cenzura — może więc rachować na kraje polskie właśnie te, gdzie książka polska się nie rozchodzi, — gdzie na tysiąc głów daj Boże jedną, co kupuje. Święty obowiązek podtrzymywania życia narodowego w tem źródle, w którem ono jedynie istnieje i istnieć dziś może — pojęty gdzieindziej — w Poznańskiem i Galicji — wcale dotąd nie był i nie jest zrozumianym — Poznańskie rozumiało go niegdyś, gdy na czele stali tu Libelty, Cieszkowscy, Marcinkowscy, dziś gdy wre wojna świętokradzka, domowa dzieląca nas na obozy, zgasło poczucie obowiązków dla narodowości i dla literatury.

Dziś gdy nie służy widokom jakiejś partji, nikogo książka nie obchodzi. W Galicyi życie może się rodzi, rozwija, w Poznańskiem jest zgrzybiałość ze wszystkiemi cechami zrzędności, i . . . Ale dosyć, na Boga. Widzę, że z epizodów i a parte — wyjść dziś nie potrafię.

Wróćmy jeszcze raz do wydania, aby mu życzyć szczęścia . . . jest śliczne. Pan Żupański powinien zawczasu obmyśleć schronienie dla tych wspaniałych zeszytów, dopóki powoli ich za granicę nie poprzekradają, tam gdzie się rozkupuje i biblia Dorego i album Matejki i Galerje różne i wszystko, co szlachetne życie ducha podtrzymuje. U nas sprzeda się za to dziesięć egzemplarzy broszury polemicznej, w której brat bratu nos i uszy obrzyna . . . *ad majorem Dei gloriam*, i na pociechę tym poczciwym Niemcom, nie potrzebującym teatru, boć dość na nas patrzeć.

J. I. Kraszewski.

⌗ W majątku Szpanowie, w powiecie Rowieńskim na Wołyniu, zawiązane zostało Towarzystwo akcyjne dla prowadzenia cukrowni i rafinerji cukru. Założycielami Towarzystwa są: ks. Karol Radziwiłł, ks. Stanisław Lubomirski, ks. Roman Sanguszko, hr. Marja Potocka, hr. Józef Zamojski, hr. Władysław Branicki, hr. Wiktor de Broel-Plater, hr. Feliks Czacki, pp. Wincenty Czarnowski, Adam Grabowski, Gaspar Kozakowski, Aleksander Scholtze, Wacław Przesmycki i Jakób Douglas.

○ Dziś, w teatrze letnim, komedja w 4 aktach oryginalnie przez W. Bogusławskiego w roku 1780 napisana p. t. *Król Henryk VI na łowach.*

= Dzisiejszej nocy zmarł nagle **Henryk Żychoń**, właściciel składu materjałów piśmiennych w pałacu Spiskim.

⌗ W roku 1858 zawiązał się komitet, mający na czele Aleksandra Przezdzieckiego, celem wydania dzieł Długosza w XIII tomach, z terminem lat pięciu. Po upływie lat siedmiu, ks. biskup Łętowski wystąpił z komitetu, dając za powód, że po sześciu latach ledwie wydano *Liber beneficiorum* i że zejdzie jakie lat 10 zanim wydaną zostanie reszta. Obecnie upływa lat 17 od chwili rozpoczęcia wydawnictwa, część członków komitetu powymierała (Wężyk i Przezdziecki). Teraz dopiero dowiadujemy się, że dalszy ciąg druku dzieł Długosza rozpoczyna Drukarnia L. Paszkowskiego, która w tym celu nowe czcionki na to dzieło sprowadza, aby całość druku była jednostajna.

⌗ Proszeni jesteśmy o uczynienie wzmianki czy nie byłoby możliwem wznowienie *Siedmiu dziewcząt pod bronią.* Wiele osób chętnie pospieszyłoby do teatru, by odnowić znajomość z lat dziecinnych, i przekonać się czy *Dziewczęta* wiele stracą na uroku w porównaniu z *Dziesięciu córami na wydaniu.* Są zdania, ze wypadłoby wprost przeciwnie.

○ Z Miechowskiego piszą do *Gazety Kiel.* o wsi Niedźwiedź, staréj siedzibie wejewodów Małachowskich, a od stu kilkudziesięciu lat w ręku rodziny hr. Wodzickich zostającéj. Hr. Wodzicki, b. prezes senatu krakowskiego, poprzedni dziedzic, wielki miłośnik ogrodnictwa, nawet autor obszernego w tym przedmiocie dzieła, 50 lat z upodobaniem pracował nad wzbogaceniem swego ogrodu; dlatego cieplarnie w Niedźwiedziu obfitością i rzadkością roślin, przewyższały przed 40 laty ówczesne najsłynniejsze nietylko u nas, ale wiele podobnych zagranicznych zakładów. Prócz głównego i rub. 800 płatnego ogrodnika, pracowało tu 12-tu ogrodniczków i 24-ch stałych robotników, utrzymujących ogród we wzorowym porządku i świetności. Zakład ten rozpowszechnił w sąsiednich i dalszych okolicach kraju zamiłowanie w ogrodownictwie, a nabywane drzewka, krzewy i kwiaty, dotąd zdobią liczne siedziby szlacheckich dworów; nawet nie było nic dziwnego, zobaczyć rzadszą roślinę w skromnym dworku pod słomianą strzechą, albo w przyległych miasteczkach w domu uboższych mieszczan, urzędników lub oficjalistów.... Po śmierci „starego pana“ jak go dawniejsi tu włościanie nazywają, i podziale majątku między rodzinę, kosztowny ten zakład upadł, a czemu się bynajmniéj nie dziwimy, bo intratą części dóbr podtrzymany w poprzednim stanie być nie mógł. Lecz to nas najwięcéj zadziwia i boleśnie razi, że piękny park i ogród, obfitujący w rzadkie drzewa i krzewy, nie potrzebując tak kosztownéj opieki jak cieplarnie, został niebacznie zniszczony, ogałacając miejscowość z jedynéj ozdoby. Pan rządca dóbr zbyt pozytywny myśliciel i działacz, zapewne bez wiedzy dziedzica, przed lat parą kazał wyciąć część parku, obracając w 1-ym roku zyskane pole na zasiew prosa, a obecnie plantuje na niém włoszczyznę. Drzewa w części sprzedano, a resztę obrócono na opał. W bieżącym zaś roku, wyniosłe cedry, lipy z olbrzymiemi liśćmi, klony i inne rzadkie a odwieczne drzewa, na których kwiaty jak tulipany żółto kwitnące zdobiły ogród pałacowy, wioskę i brzeg rzeki, nie z przyczyny czasu, lecz znowu dla materjalnych celów, padły pod cięciem siekiery.... I jakże myślicie? na co tak gwałtownie było potrzeba tych drzew? Oto po prostu porobiono koryta do pojenia bydła, sanie i t. p. sprzęty, a reszta poszła na opał.

ẟ W Warszawie, bawi obecnie p. Jaworski, malarz i fotograf zarazem, warszawianin, który wraz z Benedyktem hr. Tyszkiewiczem, odbył bardzo odległe podróże do Australii, Chin, Egiptu, i powraca teraz przez Włochy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Celem tych wędrówek, jest zebranie album widoków i krajobrazów, z całego świata. Obaj turyści, po krótkim pobycie w kraju, udają się przez Włochy do Ziemi świętej. Większą częśś podróży morskich odbywają na jachcie, będącym własnością hr. Tyszkiewicza. Ten ostatni, jeden z najbogatszych członków zaszczytnie znanej w kraju naszym rodziny, ożenił się niedawno w Ameryce, a młoda i piękna jego małżonka, ma zamiar towarzyszyć mu w perygrynacjach, po obszarach starego i nowego świata. Literatura podróży, tak szczuple u nas reprezentowana, korzystać będzie z tych odległych i zajmujących wycieczek, hr. Tyszkiewicz bowiem równie jak i p. Jaworski, umiejętnie władają piórem, i skrzętnie a pilnie, prowadzą dziennik, przepełniony wrażeniami z tych ciekawych wędrówek.

Głosy Publiczności.

„Że miłość wieśniaka do dworu i swych panów będzie zawsze u nas *pium desiderium*, czyli, że takowéj nigdy być nie może, okazuje fakt następujący: W niedzielę ostatnią będąc na wycieczce w okolicy pod K......, podsunęliśmy się we dwójkę aż do saméj granicy austrjacko-rossyjskiéj. Nad samą granicą, w lesie wytrzebionym i borówkami tylko nader obficie porosłym, ujrzeliśmy kilka kobiet z dziećmi zbierającemi też borówki, któreto towarzystwo złożóne z 9 osób, na nasze odezwanie się do nich, w okropnym popłochu do poblizkiego lasu uciekło, przyczém dzieci, jakeśmy się późniéj dowiedzieli, przy téj ucieczce nogi na pniach pokaleczyły. Zdumieni i rozciekawieni, ażaliby tam dzicy w lesie się nie trzymali, tém więcéj, że ani na nawoływania ani zachęty nasze żadne z nich, ani stare ani młode nawrócić się nie chciało, z obawą spoglądaliśmy w ową stronę, czy zasadzki jakiéj ci dzicy na nas nie urządzają, iżby nas pożreć. Po chwili takiéj obawy, udało się nam wreszcie ściągnąć do siebie wieśniaka po terytorjum rossyjskiém spacerującego, który nam dopiero rzecz wyjaśnił w ten sposób, że borówek tam za darmo zbierać nie wolno, i że ci mniemani dzicy sądząc, że to idzie gajowy czy tam polowy, z obawy kary przed nami uciekli. Okoliczność tę stwierdziła późniéj gromadka tych pseudo-dzikich i od nich dowiedzieliśmy się dalój, że kto z nich chce przez tydzień zbierać borówki, musi jeden dzień w tygodniu robić za darmo dla dworu. Że dla siebie

dzieci a nie na handel gromadka ta borówki zbierała, dowodem to, że ofiarowanéj im przez nas zapłaty za garnuszek tychże, żadne z nich przyjąć nie chciało. *Sapienti sat!* A więc oświaty, oswiaty panowie, aby dzieci... borówek wam wszystkich w lesie nie wyzbierały! *Dr. W.*

Nekrologja.

† **Stanisław** *Nałęcz* **Chwalibogowski,** właściciel dóbr Niegoszowic, Wice-prezes Rady pow. Chrzanowskiej, zakończył żywot doczesny, po krótkiej chorobie w dniu 10 sierpnia r. b. w Niegoszowicach, licząc lat 52. Stroskana rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się dziś, we czwartek o god. 1 po południu, z Niegoszowic do grobu familijnego w Krakowie. (84)

Kronika zagraniczna.

Swięte miasto muzułmańskie, Mekka, nie posiada dotychczas ani jednej sikawki. Niedawno pożar obrócił tam w perzynę olbrzymi i wspaniały pałac wielkiego kapłana Abdul-Matleb-Effendiego, który to pałac składał się ze 150 budynków i przetrwał wiele wieków. Straszliwy pożar trwał 20 godzin i nie próbowano nawet opanować go, brakło bowiem do tego zarówno rąk jak narzędzi.

Znakomity miedziorytnik monachijski Henryk Merz, którego nazwisko spotkać można na wielu pięknych rycinach, a między innemi na reprodukcji wspaniałego obrazu Kaulbacha „Zburzenie Jerozolimy“, w ostatnich dniach zeszłego miesiąca zginął w sposób nadzwyczajny. W liczniejszem towarzystwie odbywał wycieczkę w góry koło Kufstein. Spuszczając się stromą ścieżką wzdłuż przepaści skalnej, gdy już reszta towarzystwa stanęła szczęśliwie na dole, nagle się zachwiał i po stromym stoku stoczył się w przepaść 150 stóp głęboką. Na dnie tej przepaści znaleziono go w 10 minut później nieżywego, lecz bez żadnych prawie zewnętrznych oznak śmiertelnego uszkodzenia; małą tylko ranę miał na glowie. Lekarze później sprawdzili, że nieszczęśliwy zginął skutkiem porażenia serca.

÷ Na pobojowisku pod Woerth w Alzacji, gdzie d. 6 sierpnia 1870 stoczoną została pierwsza walna bitwa pomiędzy wojskami francuzkiemi i niemieckiemi, w piątą rocznicę, w zeszły piątek, poświęcony został pomnik dla poległych wojowników francuzkich. Pomnik ten ustawiony jest na wzgórzu pomiędzy Woerth i Reichshoffen. Obchód poświęcenia odbył się w sposób godny tak smutnej pamiątki i niczem nie został zakłócony.

Wkrótce przybyć ma do Warszawy, jedna z najznakomitszych wiedeńskich artystek dramatycznych, pani Gall-Mayer, która przez długi czas grywała w Wiedniu w *Karl-Teater* jak również na scenie teatru *An der Wien*; dziś zaś posiada własną truppę. W wędrówce za pierwszy etap wybrała Berlin, gdzie się teraz znajduje i zkąd ma przybyć do Warszawy; daléj zaś udaje się przez Rewel, Rygę, Petersburg, Moskwę do Odessy.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL KRAKOWSKI. — Karol Tuszyński urzędnik z Rzeszowa, Grzegórz Braunstein kupiec z Moskwy, Ferdynand Spalke wł. dóbr ze Lwowa, Michał Slebarski kupiec z Oświęcima, Fortunat Froetzer pułkownik z Dynaburga, Alexander Jawurek doktor med., Teresa Wolowska z córką obyw., Seweryn Zalewski z familją doktor med. z Warszawy, Alfred Posuchowski, Edmund Stecki wł. dóbr z Rosji, Leopold Błażewski nacz. kol.

HOTEL SASKI. — Józef Szczesnowicz wł. dóbr z Królestwa, Teresa Sokołowska wł. dóbr, Henryk Teleżyński wl dr. ze Sambora, Księżna Elżbieta Czartoryska z Poznania, Alfreda Stojnowska wł. dóbr, Władysław Stojnowski wł. dóbr z Galicji, Kazimierz Stokowski urzędnik, Teofil Stokowski obyw., Joanna Lilpop obyw. z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ. — Władysław Ciszewski właść. dóbr, Feliks Reimers wł. dóbr z Kongresówki, Amalia Telini z matką artystka dram. ze Lwowa, Jan Berina kupiec z Węgier, Jan Fenz urzędnik z Warszawy, Stanislaw Chmurowicz rządca dóbr z Osieka, Bogdan Józefowicz kupiec z Bukowiny, Władysław Janowicz wł. dóbr z Radomyśla, Jan Rukoczyński z żoną prof.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIEDZY.

Kraków 12 sierpnia.

	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe. . . .	153	50	154	—
Talary pruskie.	164	—	164	50
Dukat austr.	5	24	5	28
Napoleondor	8	90	8	93
20 mark. niem.	10	90	11	—
Srebro austr. za 100 złr. . .	100	50	101	50
Obl. indem. gal. za 100 złr.	88	—	88	50
4% listy zastawne	79	—	79	60
5 „ „ „	88	—	88	50
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	50	93	—
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	—	95	50
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	96	60	96	90
5 „ „ „ „ . . . . (za rs. 100)	93	80	94	—
4 „ „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	80	25	81	—
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	227	—	227	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	137	—	137	75
„ „ warsz. wied. rsr. 60	86	—	87	50
„ banku hipot. gal. . . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	96	—	96	75
Oblig kolei rumuńs. tal 100	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa . . .	15	—	15	75
„ „ Bukaresztu . .	9	75	10	50
„ tureckie	51	50	52	50
„ pożyczki z r. 1860 . .	112	50	112	75
„ „ z r. 1864 . .	137	—	137	75
„ „ węgierskiej .	82	—	82	50

TEATR

w Ogrodzie Strzeleckim.

Dziś we Czwartek d. 12 Sierpnia 1875 r.

Po raz pierwszy:

Komedja w 4 odsłonach oryginalnie przez Wojciecha Bogusławskiego w r. 1780 napisana:

Król Henryk VI. na łowach

OSOBY:

Henryk VI, król angielski P. Szymański.
Milrod Rydyng, synowiec pierw. ministra . . . P. Ignatowski.
Lurwell, jego służący . . P. Wojdałowicz
I) . . . . P. Żymirski.
II) milordowie . . . P. Zapałowicz.
III) . . . . P. Ładnowski.
Ferdynand Kokl, strażnik lasów królewskich . . P. Galasiewicz.
Małgorzata, jego żona . . Pn. Wojnowska
Ryszard, ich syn . . . . . P. Roman.
Robert, młynarz . . . . . P. Glikson.

Cena miejsc zwyczajna.
Początek o godzinie siódméj.

Nowości

podawane przez księgarnię S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Engeström hr. W. Bukiet Haliny Obrazek dramatyczny w jednym akcie. Poznań 1875. 44 cent.

Bolesławita B. Sceny sejmowe. Grodno. 1793. Opowiadanie historyczne. Poznań 1875. Złr. 1.70 cent

Libelt K. Estetyka czyli Umnictwo piękne. Część II. Poznań 1875. Złr. 2.27 c.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Restauracja MAŃKOWSKIEJ

ulica Sławkowska,

wprost Hotelu Saskiego.

Śniadania, obiady, kolacje,

po cenie umiarkowanéj.

We czwartki i niedziele **flaki.**

Wina szampańskie, reńskie, węgierskie i austrjackie.

Piwo okocimskie.

24b-(24-25)

Maść na rany

bardzo dobra i

z i ó ł k a

ze 45 gatunków roślin składające się, są do nabycia każdego czacu w kantorze Stręczeń służących, p. Mikulskiego ul. Wiślna 20. (2-25)

W. BOJARSKI

Zegarmistrz przy ul. Grodzkiej, poleca obfity swój skład Zegarów szafkowych (pendułowych) ściennych, stołowych, budzików, — **Zegarków kieszonkowych** z pierwszorzędnych fabryk francuzkich i szwajcarskich. (2-15)

KSIĘGARNIA S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie poszukuje

U C Z N I A.

Portret ś. p. Agenora Hr. Gołuchowskiego

Namiestnika Galicji

jest do nabycia w Zakładzie fotograficznym

Walerego Rzewuskiego

w Krakowie.

Najlepszem poświadczeniem wartości tego portretu jest list hr. **Gołuchowskiego** do właściciela zakładu, następującej treści:

„Mój Mości Dobrodzieju! Uprzejme pismo z d. 14 b. m. wraz z utworami słynnej Jego pracowni odebrałem, a w odwet wynurzam Panu najobowiązańszą podziękę za drogocenny upominek, a raczéj za ozdobny gościniec Krakowski, którym uradowałeś liczną moją rodzinę. — Dziękuję oraz Panu za staranne wykonanie fotografij niekolorowanych... z trzech pomniejszych wzorów przyłączam ten do listu mojego, który wedle mojego zdania najlepiéj się udał, z prożbą abyś chciał przysłać mi dwanaście sztuk fotografji wielkich niekolorowanych *(Kniestück)* a czterdzieści ośm sztuk małych fotografij podług przyłączonego wzoru.

„Co do rozpowszechniania fotografji mojéj, cieszyć się będę, jeżeli liczny pokup tejże uwydatni, że osobistość moja istotnie na tyle zasłużyła sobie względów i wziętości u współbraci moich, iż nabytek ten stał się przedmiotem rozpowszechnionego popytu.

Przyjm Pan zapewnienie wysokiego poważania i szczerego pozdrowienia

Agenor Gołuchowski.

Lwów dnia 21 Marca 1867.

Magazyny L. Feintucha

w Krakowie i we Lwowie

polecają znakomity wybór najnowszych **parasolek damskich**

E. PROTASZEWICZ

W KRAKOWIE, (3-12)

urządza

TELEGRAFY DOMOWE

(dzwonki elektryczne)

dla hoteli, fabryk, biór, mieszkań pryw. i t. d.

GROMOCHRONY (konduktory od piorunów)

Aparata indukcyjne dla lekarzy.

Za wszelkie urządzenia daje gwarancję na rok jeden.

Okazy tychże można oglądać w handlu p. H. Żychonia.

Za 1 Złr.

każdy pozbędzie się najuporczywszéj

migreny lub bólu głowy

raz na zawsze. Adres pod **A B** poste restante. **Kraków.**

„OJCZYZNA”

dziennik polityczny, ekonomiczny i literacki.

Dziennik ten poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach uroczystych. — Przy przeważnem zwróceniu uwagi redakcji na kwestje dotyczące administracji wewnętrznéj, ekonomji narodowéj, jako najbliżéj warunkujące politykę narodową i stanowiące zadatek przyszłości kraju naszego, Redakcja „OJCZYZNY“ z największą starannością zajmuje się wszystkiemi innemi działami, aby odpowiedzieć mogła słusznym oczekiwaniom publiczności wykształconéj i w tym celu zapewniła sobie współpracownictwo sił umysłowych we wszystkich dzielnicach kraju naszego i zagranicą.

Prenumerata z przesyłką pocztową w Galicji, Austrji i Węgrzech i w Państwie Niemieckiem:

rocznie	20 zł. w. a.	kwartalnie . . .	5 zł. w. a.
półrocznie . . .	10 zł. w. a.	miesięcznie . . .	2 zł. w. a.

W innych zaś państwach cena powyższa z dodatkiem do niéj przewyżki portorja pocztowego.

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.